

Kalectwo to jak śmierć

Ile się należy za krzywdę i ból. Niemal połowa relacji w naszym biuletynie dotyczy tych spraw. Oto precedensowy wyrok Sądu Najwyższego. Trzy miliony 235 000 zł zasądził najwyższa polska instancja sądowa na rzecz rodziców za trwałą niezdolność do samodzielnego życia ich dziecka. SN stwierdził, że cierpienie z powodu kalectwa dziecka można traktować jak śmierć.

Proces rodziców ze szpitalem o zadośćuczynienie za szkodę trwał 9 lat. Jest to największe w historii zadośćuczynienie dochodzone na podstawie art. 24 kc i art. 448 kc. Do dramatycznych wydarzeń doszło w szpitalu powiatowym w Wołominie. Matka dziewczynki rodziła 20 stycznia 2008 r., ale z powodu drastycznych zaniedbań lekarzy w i nieprzeprowadzenia cesarskiego cięcia, urodziło się dziecko z niedowładem rąk i nóg. Co więcej - zdane jest na opiekę przez całe życie, wymaga zmiany pozycji ciała co 40 minut przez całą dobę. Rodzice są w stałej gotowości Obecnie dziewczynka ma 10 lat i nie mówi ani nie chodzi, samodzielnie nie oddycha i nie potrafi połykać pokarmu.

Rodzice wystąpili do sądu o ustalenie, odszkodowanie i zadośćuczynienie od szpitala. Jako dobro chronione wskazali prawo do życia rodzinnego i naruszenie więzi z dzieckiem.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz małoletniej zadośćuczynienie w kwocie 400 tys. zł. Sąd Apelacyjny podwyższył tę kwotę o dalsze 800 tys. zł (dla dziecka łącznie do wysokości 1 mln 200 tys. zł plus 700 zł odsetek), sześciokrotnie zwiększył zadośćuczynienie dla matki i ojca. Matka otrzymała pół miliona i 160 tys. zł odsetek.

Sąd II instancji ocenił cierpienie rodziców jako bezmiar szkód i szkodę najwyższą z możliwych. Dlatego zadośćuczynienie nie może być kwotą symboliczną.

Zasądzono także na rzecz małoletniej miesięczną rentę w wysokości 4 tys. 400 zł z tytułu zwiększonych potrzeb. Ponadto, sądy obu instancji przyjęły, że rodzice małoletniej powódki mogą skutecznie, każdy na swoją rzecz, domagać się, na podstawie art. 23, art. 24 i art. 448 kc, zasądzenia zadośćuczynienia za naruszenie ich dobra osobistego w postaci więzi rodzinnych, które w tym wypadku nie zostały co prawda zerwane, ale uwzględniając stan zdrowia małoletniej powódki, powodowie zostali pozbawieni realnej możliwości kształtowania prawidłowych relacji rodzinnych z ich dzieckiem.

Sąd Najwyższy 15 czerwca br. rozpatrywał kasację złożoną przez szpital, który domagał się obniżenia zadośćuczynienia. Jednak wcześniej Sąd Najwyższy wydał w tej sprawie uchwałę siedmiu sędziów.

Według tej uchwały z 27 marca br. sąd może przyznać zadośćuczynienie za krzywdę osobom najbliższym poszkodowanego, który na skutek czynu niedozwolonego doznał ciężkiego i trwałego uszczerbku na zdrowiu.

W uzasadnieniu SN podkreślił, że w razie pozostawania osoby najbliższej w nieodwracalnym stanie śpiączki lub trwałego stanu wegetatywnego dochodzi do podobnych skutków jak w przypadku śmierci, a sytuacja taka jest porównywalna z zerwaniem więzi z osobą bliską, która straciła życie. W okolicznościach trwałego i nieodwracalnego uszkodzenia mózgu cierpienie osoby bliskiej może być nie mniej dojmujące niż doświadczenie śmierci chorego.

Twierdzenie, że naruszenie dobra osobistego może polegać tylko na jego definitywnym unicestwieniu z powodu śmierci jednej z osób połączonych więzami bliskości, a nie zrywa się dopóty, dopóki osoba ta żyje, nie uwzględnia bogactwa i złożoności czynników tworzących tę więź, do której podtrzymania nie wystarczy jedynie zachowanie egzystencji fizycznej.

Problemu nie można też postrzegać w kategoriach istnienia więzi lepszej lub gorszej, nie chodzi bowiem o wartościowanie więzi pomiędzy bliskimi, lecz o istnienie lub nieistnienie wszystkich czynników, które tę więź tworzą. Według Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów w razie spowodowania „tylko” uszkodzenia ciała osoby bliskiej art. 446 § 4 k.c. nie ma zastosowania i może wchodzić w rachubę jedynie roszczenie oparte na art. 448 k.c., ze wszystkimi właściwymi mu przesłankami - ustaleniem dobra, jakie miało zostać naruszone.

Sąd Najwyższy uznał skargę kasacyjną szpitala za niezasadną. Sędzia sprawozdawca Katarzyna Tyczka-Rote zaznaczyła, że orzeczenie jest precedensowe. Doszło do sytuacji "podręcznikowej": szkoda, która została wyrządzona na zdrowiu dziecka jest nie do wyobrażenia. Zadośćuczynienie dla dziecka przyznane przez Sąd Apelacyjny w wysokości 1 mln 200 tys. zł, nie jest wygórowane, jest adekwatne - podkreśliła sędzia. Dziecko zostało pozbawione aspektów ludzkiego życia, zniszczono mu życie bezpowrotnie.

- Tak wysokie zadośćuczynienie ma zrekompensować ryzyko na wypadek wcześniejszej śmierci rodziców - powiedziała sędzia Tyczka-Rote. - Słusznie matka otrzymała wyższe zadośćuczynienie niż ojciec, gdyż jest bardziej zaangażowana w opiekę nad córką. Krzywda matki będzie trwać całe jej życie, nie będzie mogła liczyć na jej pomoc.

Ponadto więź duchowa z chorym dzieckiem jest inna, ale równie silna jak ze zdrowym.

SN uznał, że brak jest podstaw do twierdzenia, że przyznanie w art. 446 par. 4 k.c. roszczenia o zadośćuczynienie z powodu krzywdy doznanej na skutek śmierci osoby bliskiej oznacza jednocześnie wyłączenie ochrony z powodu naruszenia dobra osobistego w przypadku, w którym zdarzenie szkodzące jest inne niż śmierć.

Radca prawny Jolanta Budzowska reprezentująca powodów ubolewała nad wyliczaniem przez przedstawicieli pozwanego szpitala każdej złotówki wydanej z powodu naliczenia odsetek. Gdy przez cały czas trwającego 9 lat procesu szpital nie chciał zawrzeć ugody. Proces się więc przedłużał, a odsetki rosły.

Sygnatura akt I CSK 472/16, orzeczenie z 15 czerwca 2018 r